Hiszpania kusi kolejnych inwestorów. Również tych z drugiego krańca Europy

Pomimo tak odczuwalnej dla gospodarki pandemii koronawirusa, europejski rynek nadal jest otwarty na nowych inwestorów. Zagraniczną ekspansję prowadzą już nie tylko spółki francuskie, niemieckie czy brytyjskie, ale również na takie ruchy coraz częściej decyduje się polski biznes. Hiszpańska scena biznesowa zachęca m.in. polskich przedsiębiorców do spróbowania swoich sił głównie w branży motoryzacyjnej, farmaceutycznej, IT oraz prężnie rozwijającym się fintechu.

Współpraca Madrytu z Warszawą i Warszawy z Madrytem

Kontakty gospodarcze Królestwa Hiszpanii z Polską rokrocznie notują kolejne wzrosty. Tylko w latach 1992-2013 tamtejsze firmy zainwestowały nad Wisłą 8,67 mld euro. Pamiętajmy, że powyższy okres obejmuje zarówno etap przygotowawczy Polski do oficjalnego stowarzyszenia ze Wspólnotą, formalne wejście kraju do struktur Unii, jak i dynamiczny rozwój polskiego rynku. Wtedy też biznes nie miał tak dużego instrumentarium, aby śmiało inwestować własny kapitał na Półwyspie Iberyjskim. Początkowe etapy współpracy były napędzane głównie za sprawą hiszpańskich graczy na polskim rynku — przede wszystkim z branży green field, sektora giełdowego i reprywatyzacyjnego.

Jak podawali w 2016 roku analitycy z Polsko-Hiszpańskiej Izby Gospodarczej, jeszcze 5 lat temu biznes m.in. z Madrytu, Barcelony czy Bilbao wspierał nadwiślańskie budownictwo, nieruchomości, sektor bankowy, motoryzację, transport oraz energetykę wiatrową. Przełomem był z kolei rok 2011, kiedy to hiszpańskie firmy ulokowały na polskim rynku wówczas rekordowe 4,3 mld euro. Wyraźne ruchy ze strony hiszpańskich przedsiębiorców zachęciły polski biznes do rozpoczęcia działań w iberyjskich realiach. Jak podają przedstawiciele Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, do 2018 roku ponad 50 firm z polskim kapitałem zainwestowało łącznie od 350 do nawet 400 mln euro w samym Królestwie Hiszpanii. Na tym jednak nie koniec historii wzajemnych stosunków gospodarczych. Nowy rozdział może zapoczątkować polski fintech.

Polski fintech wkracza do Hiszpanii

Hiszpania staje się kuszącym kierunkiem dla innowacyjnych start-upów oraz dojrzałych spółek, które stawiają na digitalizację usług za sprawą m.in. relatywnie przyjaznego środowiska dla biznesu. W raporcie „Best Countries for Business 2019” Hiszpania znalazła się na 18. miejscu wśród 161 państw, w których najwygodniej prowadzi się działalność gospodarczą. Jednakże w zestawieniu „Doing Business 2019” Banku Światowego, Królestwo Hiszpanii zajęło 28. miejsce spośród 190 państw. Tak więc miejscowe prawo pozostawia wiele do życzenia i względna liberalizacja przepisów nie jest jeszcze głównym argumentem za firmową przeprowadzką. Nieco bardziej wyrazistym czynnikiem staje się z kolei intensywne wsparcie infrastrukturalne (m.in. rozwijany projekt hubu Malaga Valley) oraz chłonny rynek zbytu usług cyfrowych (pamiętajmy o bliskich stosunkach Hiszpanii z całym regionem Ameryki Łacińskiej). Wszystkie te czynniki przeanalizował zespół katowickiego fintechu Provema, który na przełomie kwietnia i maja rozpocznie działalność operacyjną ze swojego biura w Barcelonie.

— Hiszpania była dla nas naturalnym rynkiem do rozszerzenia działalności, ponieważ obserwujemy bardzo wyraźne zainteresowanie miejscowych konsumentów rozwiązaniami cyfrowymi. Szczególnie sektor bankowy jest dla Hiszpanów wyjątkowo atrakcyjny, pod warunkiem, że oferuje skuteczne usługi mobilne. Te z kolei nie są oczywistością dla miejscowych spółek, więc chcemy zapełnić pewną lukę. Oczywiście w tym miejscu mówimy o klientach indywidualnych w kontekście korzystania z aplikacji Provemy. Hiszpański biznes z kolei skorzysta z naszej technologii LoanByLink, którą będziemy promować w pierwszej kolejności — wyjaśnia Bartosz Tomczyk, przewodniczący Rady Nadzorczej fintechu Provema.

Katowicki fintech zdynamizuje polsko-hiszpańskie obroty?

Wejście Provemy na rynek hiszpański odbywa się w dobie pandemii, która wyraźnie odbiła się na kondycji także hiszpańskiej gospodarki. Ta z kolei przełożyła się na topniejące obroty Madrytu z Warszawą, jednak obronną ręką wydają się wychodzić spółki stawiające na digitalizację usług i działalność cyfrową. Provema może zyskać również na wcześniejszym tempie rozwoju polskiego biznesu w Hiszpanii. Według szacunków Narodowego Banku Polskiego, w 2019 roku wartość kapitału zainwestowanego przez nadwiślańskie firmy na hiszpańskim rynku wyniosła 409,1 mln euro (rok wcześniej — 112 mln euro), co jest jednym z najlepszych wyników na przestrzeni ostatnich lat. Zapowiadane przez fintech projekty mają więc sporą szansę na wybicie się właśnie w świetle dotychczasowych osiągnięć i wyraźnego trendu przechodzenia spółek (oraz konsumentów) do sieci.

— Na bieżąco śledzimy sytuację w całej Europie i zdajemy sobie sprawę z pokłosia covidu. Specyfika naszej branży pozwala na bardzo optymistyczne spoglądanie w przyszłość, ponieważ współczesny konsument potrzebuje rozwiązań, które zapewnia m.in. aplikacja Provemy oraz LoanByLink. Hiszpania to kolejny punkt w naszej strategii wychodzenia na rynki zewnętrzne. Prężnie działamy również na Litwie, gdzie staramy się o uzyskanie licencji krajowej instytucji płatniczej (KIP) oraz e-money, która pozwoli nam na wydawanie pieniądza elektronicznego oraz świadczenia związanych z nim usług komercyjnych. Bardzo dynamicznie myślimy także o rynku chorwackim i ukraińskim — zaznacza Bartosz Tomczyk z Provemy.

**Takie spółki, jak katowicka Provema mają ogromny potencjał w realiach zagranicznych. Hiszpański biznes powinien bardzo uważnie śledzić ruchy polskiego fintechu, ponieważ pandemia była poważną próbą dla całej gospodarki, którą branże przechodzące do sieci zdały na piątkę z plusem.**